

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2 krotną dost. do domu st. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2 krotną wysyłką 18 zł.

Lwowa 8 zł. 80 ct. . . . . 4 .

miesięcz. 10 . . . . . 1-85 .

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: . . . . . 2 .

Niezmiennych dostawców redakcyi niezwoladnia

# Słowo Polskie

**OGŁOSZENIA:**  
za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.  
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe  
ogłoszenia za wiersz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 3 . . . . . 4 .

Kopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażozyny 17

TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

### Korona wobec sytuacji parlamentarnej.

**Wiedeń**, 21 listopada. Cesarz przyjął wczoraj na audyencyach: przewodniczącego w Radzie gabinetowej hr. Clary'ego, jakoteż posłów hr. Palfy'ego, bar. Schweggl'a i hr. Stürgkha.

Jak w kołach parlamentarnych słychać, w najbliższych czasach mają otrzymać inni także posłowie powołanie do cesarza. Wymieniają mianowicie pp. Kaisera, Pradego, Funkego, Ebenhocha i Engla.

Zdaniem prasy, audyencye te dowodzą, że cesarz pragnie poinformować się o sytuacji parlamentarnej i życzy sobie rychłego załatwienia tych spraw, które w interesie państwa jeszcze przed Nowym Rokiem w drodze parlamentarnej załatwione być powinny.

*N. Fr. Presse* zaznacza z kół poselskich wiadomość, że cesarz zamierza wobec przywódców stronnictw parlamentu kategorycznie zaznaczyć, iż korona nie może w chwili obecnej myśleć o powołaniu innego gabinetu, jak tylko neutralnego.

*Fremdenblatt* twierdzi, że audyencye te są dalszym ciągiem akcji, rozpoczętej przez powołanie posłów: Jaworskiego i Kathreina — i oświadcza, że równoczesne powołanie przywódców wszystkich miarodawczych grup parlamentarnych dozwala przypuszczać, iż cesarz pragnie współdziałania wszystkich stronnictw w spełnianiu ważnych zadań legislacyjny, szczególnie zaś tych zadań, które są koniecznością państwową, stoją po za obrębem programu każdej partii z osobna i dlatego powinny być traktowane zupełnie niezależnie od stosunku politycznego stronnictw do urzędniczego gabinetu hr. Clary'ego.

Komitet wykonawczy prawicy odbył wczoraj przed południem, jak wiadomo, naradę, której powszechnie przypisują poważne znaczenie. Bez wątpliwości, stoi ta narada w związku z coraz to wyraźniej występującą koniecznością ostatecznego wyjaśnienia sytuacji i stwierdzenia, jak dalece stronnictwa parlamentarne są zdecydowane, dopomóc do parlamentarnego załatwienia potrzeb państwowych, które zastępuje gabinet hr. Clary'ego.

### Z parlamentu.

**Wiedeń**, 21 listopada. Na dzisiejszem posiedz. Izby posłów rząd przedłożył, między innymi, projekt ustawy, przyznającej obligacyom pożyczki m. Krakowa, zaciągniętej w sumie 1,800.000 zł. na wodociągi, charakter papierów pupilarnych.

### Sytuacja.

**Wiedeń**, 21 listopada. Sytuacja dotychczas nie wyjaśniona. Nie ulega tylko wątpliwości, że zwrot w sytuacji już teraz nastąpić musi. Wylania się pytanie, czy przy pomocy Czechów, czy też już bez nich, co ostatecznie zależnem jest od samych Czechów.

Koło polskie i katolicka partya ludowa, dowiodły swoją dotychczasową opozycyjną postawą wobec rządu hr. Clary'ego, że są przeciw skłonne do ofiar, celem utrzymania prawicy, oraz powstrzymania Młodoczechów od robienia obstrukcyi. Teraz więc pokaże się, czy te ofiary nie były zbyt bezcelne.

Wczoraj pojawili się pp. Palfy, Fuchs, Schweggl i Stuergh u cesarza. Na dziś zaś powołano do Burgu pp. Engla, Ebenhocha, Pradego, Kaisera i Funkego.

Ale i ta lista, jak się dowiaduję, nie wyczerpuje jeszcze wszystkich parlamentarzystów, którzy mają być powołani do monarchyi, ażeby się poinformować o życzeniach i zamiarach korony. Nastąpi więc jeszcze cały szereg „powołań“, i to nietylko z łona przywódców stronnictw.

**Wiedeń**, 21 listopada. Komitet wykonawczy prawicy odbył wczoraj kilkogodzinne posiedzenie, które miało charakter poufny. Uchwały żadnej nie powzięto.

Walka, jaka się obecnie toczy, ma charakter czysto osobistych zatargów. Czesi żądają mianowicie, jako zadośćuczynienia za zniesienie rozporządzeń językowych, żeby przynajmniej szef gabinetu hr. Clary, jako sprawca tego zniesienia, bezwarunkowo ustąpił, a żądają tego, pomimo, że wiedzą doskonale, iż gdyby hr. Clary rzeczywiście obecnie ustąpił, to na jego miejsce przyjszyby musiał również urzędnik.

O powołaniu bowiem do życia rządu parlamentar. nie może być obecnie, przed załatwieniem przewidywanego budżetowego, t. z. ustawy przenośnej oraz innych zaległych spraw — nawet mowy.

Gdyby więc teraz hr. Clary podał się do dymisji, byłaby to tylko zmiana osobistej natury, a gabinet utrzymałby nadal charakter wyłącznie urzędniczy. Ale, pomimo, że hr. Clary nie należy jeszcze do „trupów politycznych“ — już czyhają na spadek po nim.

*Vaterland* zwraca się w numerze wczorajszym ostro przeciw bar. Gautschowi i markizowi Bacquehemowi, ogłaszając pismo, pochodzące od rzekomo wybitnej politycznej osobistości, która niby jest w możności bardzo uważnie śledzić obecne wypadki zakulisowe, a w piśmie tem czytamy: „Markiz Bacquehem znowu wypływa na powierzchnię i chciałby się widocznie rzucić w obecny prąd.

Gautsch i Bacquehem! O ci panowie dobrze się wzajem rozumieją i ryją pod hr. Clarym! Byłoby dobrze dla Austrii, gdyby obydwaj pozostali w ukryciu i zajęli się odpokutowaniem różnorodnych win, jakie popełnili.

Pewne pismo znowu donosi, że istnieje projekt wybrania markiza Bacquehema na prezydenta austriackiej delegacyi. Byłoby ciekawem dowiedzieć się, kto puścił tę wiadomość w kurs. Sądźmy, że nikt inny, tylko sam markiz Bacquehem, gdyż, jak przypuszczać wolno, to wśród członków Izby panów nie brak ludzi rozsądnych, którzyby mogli zająć tak poważne stanowisko. Jeśli zaś rzeczywiście wśród członków Izby panów wyłoniła się ta kandydatura, to ubolewamy nad nimi i życzymy im prędkiego opamiętania się.

Bacquehem prezydentem delegacyi — *incredibile dictu!*“

### Zapis dla oficerów.

**Wiedeń**, 21 listopada. Br. Nataniel Rothschild, który w r. 1894 uczynił dla oficerów, bez różnicy wyznania, od kapitana niżej, którzy w czynnej służbie stali się niezdolnymi do dalszej służby, zapis 1/2 miliona koron z dodatkiem, że po jego śmierci ma być na ten sam cel przeznaczony wspaniały pałac z parkiem w Hinterleiten (w Austrii Dolnej), zmienił obecnie postanowienie o tyle, że już teraz pałac wraz z parkiem oddał władzom wojskowym, a nadto ofiarował sumę 800.000 koron na utrzymanie całej tej posiadłości. Zakład otwarty będzie już na wiosnę roku przyszłego.

### Dżuma.

**Madryt**, 21 listopada. We wsi portugalskiej Alpedriz, w bliskości granicy hiszpańskiej, stwierdzono wypadek dżumy. Oba rządy: hiszpański i portugalski, zarządziły wszelkie środki ostrożności.

### Derouledę przed trybunałem stanu.

**Paryż**, 21 listopada. Na wczorajszej rozprawie przed trybunałem stanu, Derouledę rozwijał swój program polityczny i prosił przewodniczącego, aby mu jasno wytlómaczył, o co właściwie jest oskarżony.

Mowca odczytał następnie manifest, który miał być wystosowany do ludu, w razie, gdyby się udał zamach urządzony po pogrzebie Faure'a. Manifest odpiera wszelką wspólność z rojalistami. Derouledę dalej powiada, że rząd go widocznie prześladowuje, bo jest dla rządu niewygodnym.

Prezydent przypomina Derouledowi, że on sam przyznał się do konspiracyi.

W końcu, Derouledę zapewnia, że z wyjątkiem 2 oskarżonych nikogo z nich więcej nie zna; on kocha ojezyczne i republikę.

Nastąpiło potem przesłuchanie innych oskarżonych.

### Aresztowania.

**Stanisławów**, 21 listopada. Uwięziono wczoraj drugich dwóch braci Bandlerów, oraz Abama Weintrauba, galanteryjnika, pod zarzutem fałszywej krydy.

**Moskwa**, 21 listopada. Aresztowano tu Mikołaja Mamontowa, brata uwięzionego już Sawy Mamontowa, pod zarzutem współdziałania w nadużyciach, popełnionych w zarządzie kolei moskiewsko-archangielskiej.

### Zamordowanie policmajstra.

**Chaborowsk**, 21 listopada. Onegdajszej nocy w mieszkaniu swoim podczas wieczery zamordowany został policmajster m. Czity: Samow, a to wystrzałem przez okno. Przyczyną zamachu miała być zemsta.

### Kradzież pocztowa.

**Odesa**, 21 listopada. Izba sądowa, po rozpatrzeniu sprawy b. urzędnika poczty, szlachcica Macieja Boa, który z pakietów pieniężnych na statku „Petersburg“ skradł 37.000 rubli, skazała go na pozbawienie praw szczególnych i na zamknięcie

w więzieniu przez 2 i pół roku, a następnie na osiedlenie w gubernii tobołskiej.

### Pożar w kopalni.

**Gleiwitz** (Gliwice), 21 listopada. Wczoraj wieczorem wybuchł ogień w kopalni Ludwig-Gluckgrube koło Zabrze. Dwunastu ludzi dotychczas brakuje. Podczas akcji ratunkowej, 2 ludzi zostało silnie poparzonych.

### Stan powietrza.

**Wiedeń**, 21 listopada. Przeważnie spokojnie, mglisto. Znikąd nie donoszą o opadach. Temperatura spada poniżej normalnej.

### Koło polskie.

**Wiedeń**, 21 listopada. Koło polskie odbyło wczoraj kilkogodzinne posiedzenie, które miało charakter poufny. Omawiano przeważnie sprawę §. 14. P. Jaworski zdał sprawę ze swojej peszteńskiej audyencyi u cesarza; członkowie Koła zobowiązali się jednak pod słowem honoru, do utrzymania obrad w tajemnicy.

**Wiedeń**, 21 listopada. Koło polskie obradowało wczoraj na poufnym posiedzeniu nad stanowiskiem, jakie zająć mu wypada w sprawie zmiany §. 14. Poseł Kozłowski postawił wniosek, ażeby wybrać osobną komisję inicjatywy, która ma się zająć szeregiem spraw, poruszanych bądź to przez Sejm, bądź przez poszczególne grupy posłów. Wniosek przyjęto; do komisji wybrano posłów: Kozłowskiego, Dąbskiego, Potockiego, Roszkowskiego, Rychiika, Henzla i Merunowicza.

### Parlament niemiecki.

**Berlin**, 21 listopada. Parlament niemiecki odrzucił w drugim czytaniu przeciw głosom prawicy 1 §. przedłożenia rządowego (*Zuchthausvorlage*), a następnie resztę przedłożenia.

### Cesarz Wilhelm II. w Anglii.

**Windsor**, 21 listopada. Jacht „Hohenzollern“ z niemiecką parą cesarską na pokładzie, przybył o 10<sup>1/2</sup> przed południem, poczem para cesarska przy odgłosie salw powitalnych, udała się do Windsoru, gdzie przybyła o godzinie 2 popołudniu, witana przez księcia Walii i księżat Cambridge i York. Wśród okrzyków zebranych tłumów, zajechał powóz cesarski przed pałac i tu po oddaniu honorów wojskowych parze cesarskiej, przywitała ją sama królowa. Muzyki zagrały hymn narodowy niemiecki, a cesarz wyraził się z najwyższem zadowoleniem o przyjęciu go w Portsmouth i Windsorze.

### Parlament francuski.

**Paryż**, 21 listopada. W parlamencie interpelował p. Alicot w sprawie wywieszenia czerwonej chorągwi na placu, podczas odsłonięcia pomnika republiki. Waldek-Rousseau odpowiada, że rząd nie pozwolił rozwijać czerwonych chorągwi. Jakkolwiek dzień wczorajszy zamęczony został przez kilka dyssonansów, przecież mimo to musiał być każdy zdumiony wspaniałością owacy, jaką urządzono republice w osobie jej pierwszego urzędnika. Następnie 329 głosami przeciwko 230 przyjęto zwykły porządek dzienny, żądany przez prez. min. Waldek-Rousseau'a.

### Sprzysiężenie przeciw republice.

**Paryż**, 21 listopada. W trybunale stanu oświadczył wczoraj oskarżony Derouledę między innymi, że rząd prześladowuje go dlatego tylko, że on mu zawadza. Następnie zapewniał Derouledę o swem przywiązaniu do republiki. Przesłuchani Ballieres i Barriviere oświadczyli, że godzili się na działalność Derouledę'a. Guerin zapytywany o *curriculum vitae*, zapewniał z płaczem, że jako przemysłowiec został zrujnowany przez żydów.

### Wojna Anglii z Transvaalem.

**Berlin**, 21 listopada. Pod datą 19 listopada nadeszła tu przez Londyn telegraficzna wiadomość z Pretoryi, według której 20 pociągów kolejowych odeszło do Ladysmith, w celu transportu wziętych do niewoli. Ponieważ zaś połączenie korpusu północnego z korpusem pod Pietermaritzburgiem udało się, więc przeważające siły boerskie stoją w drodze angielskim wojskom, dążącym z odsieczą do Ladysmith.

**Londyn**, 21 listopada. Dzienniki wieczorne donoszą z Estcourt, że 15 listopada walczone pod Ladysmith przez kilka godzin, przy czem wielu Boerów zostało zabitych, a wielu wziętych do niewoli.

**Quenstown**, 21 listopada. Telegraficzne połączenie w Jamestown zostało dzisiaj przerwane.

**Londyn, 21 listopada.** Pomiędzy 24 listopada a 3 grudnia odplynie do przylądka Dobrej Nadziei 7 okrętów transportowych, wiozących na pokładzie 7 pułków piechoty i 1 pułk kawalerji.

**Pretorya, 21 listopada.** Prezydent Stein otrzymał depezę, że Boerowie według instrukcji, objęli w posiadanie miejscowości Barklywest, Douglas, Griquatown i zaprowadzili tam własne rządy.

**Capstadt, 21 listopada.** W dystryktach: Colesberg, Steynsburg, Albert, Molleno, Allwarnoth, Wodehouse, Glengrey, Queenstown, Cathcart ogłoszono stan wojenny. Do 15-go listopada, Boerowie nie obsadzili jeszcze Burghersdorp, ogłosili jednak proklamacyę, że chcą szanować życie i własność mieszkańców.

Z Estcourt rozeszła się wiadomość, że Joubert posunął się na południe i stoczył potyczkę, w której padło 2 Boerów.

#### Austryacka deputacya kwotowa.

**Wiedeń, 21 listopada.** Austryacka deputacya kwotowa odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie.

Według *Fremdenblattu*, ze strony węgierskiej poufnie wyrażone zostało życzenie, ażeby nawiązać ponowne rokowania. Postanowiono odpowiedzieć temu życzeniu na wypadek, gdyby węgierska deputacya kwotowa podjęła w tym kierunku inicjatywę. Przeciw temu głosowali Poyse, Janda i Forszt.

Następnie ustanowiono podstawy rokowań, ale postanowienia w tym kierunku uznano za tajne. Na posiedzeniu byli obecni: prez. min. Clary i kierow. min. fin. Kniaziotucki.

#### Z giełdy.

**Wiedeń, 21 listopada.** Wczorajsza giełda była bardziej ożywiona, niż w tygodniu ubiegłym, a mianowicie w obrotach, które nie ograniczały się do transakcyj w walorach żelaza; giełda była pod wpływem rozmaitych pogłosek, które uporeczywie obiegaly. I tak opowiadano, dla umotywowania silnego kursu akcji kredytowych, że pozyskany przez Zakład kredytowy patent, dotyczy warsztatu przedzalnianego, którego części składowe poruszają się automatycznie. Mówiono także, że Zakład kredytowy nawiązał ponowne rokowania w sprawie zakupu zakładów arcyks. Ferdynanda w Cieszynie.

Wreszcie krążyły pogłoski, że rafinerja nafty w Rjece da w roku bieżącym, dzięki świetnym interesom w Boguminie, dywidendy 30 zł. (w r. u. wynosiła ona 10 zł.), oraz, że na kolejach państwowych nastąpić ma podwyższenie taryf.

**Wiedeń, 21 listopada.** Handel zagraniczny Austro-Węgier: Przywóz wynosił w październiku 69<sup>8</sup>/<sub>10</sub> milion. zł. (czyli o 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mil. więcej niż w październiku r. z.). Wywóz 99<sup>8</sup>/<sub>10</sub> miliona zł. (więcej o 14 mil.). Nadwyżka wywozu wynosi zatem 30 mil. w stosunku do 21<sup>8</sup>/<sub>10</sub> mil. zł. r. z.

Przywóz od stycznia do października włącznie wynosił 649 milionów, czyli mniej o 38 milionów i 4<sup>1</sup>/<sub>10</sub> mil. zł., jak w tym samym czasie roku zeszłego. Wywóz zaś wynosił 761 i 3<sup>1</sup>/<sub>10</sub> mil. zł., czyli o 109 milionów zł. więcej, niż w roku zeszłym. Aktywa bilansu handlowego wynoszą zatem 112 i 4<sup>1</sup>/<sub>10</sub> milionów zł. w stosunku do passywów 35 i 8<sup>1</sup>/<sub>10</sub> mil. zł. roku zeszłego.

**Gablono (Jablonec — Czechy), 21 listopada.** Z powodu oddalenia robotnika za to, że zaspął, 1200 robotników w fabryce Priebza w Morchenstern zastrejtkowało.

**Berlin, 21 listopada.** Według dzienników wieczornych, wachmistrz artylerji Eckman w Szpandawie, aresztowany został nie za zdradę kraju, lecz za naruszenie obowiązków służbowych, ponieważ wydał tureckiemu rządowi plany założyć się mającej fabryki broni, pomimo, że wszystkim osobom należącym do wojska, zabroniono surowo stykania się z zagranicznymi rządami.

**Londyn, 21 listopada.** Umarła tu żona Salisbury'ego.

**Petersburg, 21 listopada.** *Praw. Wiestnik* donosi, że gubernator warszawski Martynow, otrzymał tytuł szambelana.

## KRONIKA.

**Konfiskata.** Wczorajszy numer popołudniowy *Słowa Polskiego*, skonfiskowała prokuratorya państwa, za artykuł w kronice pod tytułem „Szereg procesów”, w którym omawialiśmy procesy prasowe, wytoczone *Głosiowi Przemyskiemu*. Dzięki sądowi przysięgłych, wyszedł redaktor *Głosu Przemyskiego* z tych opalić cało i to w kilku sprawach i na podstawie jednogłośnego werdyktu — a w dwóch 11 głosami. A poruszał najdrażliwsze sprawy — bo wybrki żołnierskie. W konstytucyjnej Austrii wolność prasy sięga tylko do granic... prawdy. Tej ruszać nie wolno. Ale są jeszcze dla niej drzwi otwarte... w parlamencie. Może też który z posłów zamiast uprawiania wielkiej polityki, która tylko fiaska święci, zechciałby z trybuny parlamentarnej wywlec na świat boży, te, o pomście do nieba wolające wybrki, których prawdziwość stwierdziły rozprawy przeprowadzone przeciw *Głosiowi Przemyskiemu*. Nam o nich prokuratorya pisać nie pozwala. Część wczorajszego nakładu wyszła z opuszczeniem skonfiskowanego artykułu.

**Telefon do Wiednia** od wczoraj wieczorem przerwany około Neutischein. Wobec tego, podajemy tylko depezę telegraficzną.

**Namiesnictwo** podaje do wiadomości, że rewidzja trasy i komisja stacyjna dla normalnotorowej kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż, odbędzie się dnia 4 grudnia na dworcu kolei państwowych w Tarnopolu, zaś dnia 5 grudnia w starostwie w Zbarażu.

**Klub pocztowy** urządzi 25 b. m. w dniu św. Katarzyny w własnym lokalu (ul. Pańska l. 11) wieczorek z tańcami. Lista otwarta.

**Towarzystwo muzyczne** urządzi w poniedziałek 27 b. m., pod artystycznym kierownictwem dyrektora Mieczysława Soltysa uroczysty obchód Chopinowski. W koncercie tym wezmą współudział panna Zdzisława Setnajer, pani Helena Ruszkowska, profesorowie kouserwatorium: Vilem Kurz i Franciszek Wysocki, oraz orkiestra Towarzystwa muzycznego.

**Przedstawienie amatorskie.** Na dochód Towarzystwa Wincentego à Paulo odegrano 19 b. m. w Czytelni wzaj. pomocy funkcyonaryuszy kolei we Lwowie amatorskie przedstawienie, a mianowicie: komedję z francuskiego „Morderca“ i farsę ze śpiewami p. t. „Młynarz i kominiarz“. Publiczność serdecznie ubawiła się wyborną grą w pierwszej pp. Witoszyńskich, Horynicówny, Sławnickiego, zaś w drugiej pp. Szoskich, Bieleckiego, Dahlkiego i Chilarckiego.

**Głośny proces małżeński.** Ponowna rozprawa w procesie karnym Piotra Mieczkowskiego, byłego fotografa lwowskiego i obywatela ziemskiego, a obecnie kapitalisty i przedsiębiorcy naftowego — oskarżonego o usiłowany zamach morderczy, dokonany na własnej żonie, prze stracenie jej z galerji 2 piętra w hotelu Krakewskim we Lwowie w dniu 4 lutego 1898 r., odbędzie się w lwowskim sądzie karnym jutro w środę przed zwykłym trybunałem.

Rozprawie tej, która jest rozpisana na 3 dni, przewodniczyć będzie radca Adamiak, wotantami będą radcy: Swaryczewski, Lekczyński i Starzyński. Jako oskarżyciel publiczny wystąpi prokurator Kwiatkowski. Oskarżonego bronić będzie znany adwokat z Tarnowa dr. Goldhammer, zastępcą strony poszkodowanej będzie lwowski adwokat dr. Tenner.

Wobec szeregu nowych środków dowodowych, rzucających jaśniejsze światło na tę dotychczas należycie niewyjaśnioną i bez końca się ciągnącą sprawę, i wobec tego, że Piotr Mieczkowski jest w szerokich kołach publiczności lwowskiej znaną osobistością, budzi rozprawa ta wielkie zainteresowanie w całym Lwowie.

Równocześnie toczy się proces separacyjny Piotra Mieczkowskiego w cywilnym sądzie.

**Kości ludzkie** w wielkiej ilości wydobyto wczoraj z ziemi przy kopaniu dołów w ulicy Kościelelej. Zabrano je, celem pogrzebania na cmentarzu. W dawniejszych czasach w tem właśnie miejscu musiało się znajdować cmentarzysko.

**Złamanie nogi.** Józef Baranowski, liczący lat 19, schodząc ze schodów, padł tak nieszczęśliwie, iż złamał prawą nogę. Towarzystwo ratunkowe, po założeniu pierwszego opatrunku, odwiozło go do szpitala powszechnego.

**Przejechanie.** W ulicy Weteranów, obok domu pod l. 1, przejechano wczoraj popołudniu dziewnastoletnią p. Annę Czyż. Koła wozu uszkodziły jej prawą nogę. Tow. ratunkowe opatrzyło skaleczoną i odwiozło do domu.

**Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Drohobyczu z grupy większych posiadłości rozpisano namiesnictwo na dzień 10 stycznia.

**Jarosław, 19 listopada.** Dzisiaj odbył się w naszym mieście na dochód uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza l. wykład popularny p. Edmunda Ziubańskiego z dziedziny astronomii p. t. „Z promieniem światła“. Sala ratuszowa, którą p. dr. Dietzius, burmistrz, użyczył na ten cel bezpłatnie, była szczelnie zapełniona. Prelegent skupić potrafił uwagę obecnych, których ogromną większość stanowili robotnicy. Po skończonym wykładzie nagrodzono też p. Ziubańskiego oklaskami.

**Przemysł, 17 listopada.** Koncert spiewaczki panny Zofii Pilarskiej ze współudziałem pianistki p. Heleny Ottawowej odbył się tu w sali „Sokoła“ w obecności elity miasta, która obie młode koncertantki przyjmowała nietylko ciepło i serdecznie ale owacyjnie nawet. Po ostatnim kawalku, odśpiewanym wzorowo przez p. Pilarską, zamiast, jak to zwyczajnie się dzieje, uciekać co prędzej do domu, otoczono kolemi obie panie a powinszowanom i pochwałom nie było końca. Co za uczucie, jaka szkoła, jaki głos, jakie wysokie tony, powtarzano panie Pilarskiej; co za technika, jaka miękkość uderzenia i jaka brawura, mówiono pani Ottawowej, darząc młode koncertantki kwiatami i oklaskami.

**Sprawa Maryi Rakoczy.** W Przemysłu toczył się przed sądem przysięgłych proces w głośnej swego czasu sprawie Maryi Rakoczy, którą pewien lekarz pułkowy z zemsty za to, że nie chciała ulecz jego kuscielskim propozycjom, kazał aresztować i poddać hańbiącej rewizji sanitarnej na policyi. Mianowicie prokuratorya państwa oskarżyła p. Szymona Wityka, który ten wypadek w *Głosie Przemyskim* opisał, o obrazę całego korpusu lekarskiego. Proces po całodziennem trwaniu na razie odroczone, aby wezwać jeszcze innych świadków. Podczas rozprawy Marya Rakoczy oświadczyła, że nie wie nic o tem, ażeby ją aresztowano wskutek polecenia owego lekarza pułkowego — natomiast świadkowie, między nimi i kancelista policyjny Parat, zeznali zgodnie, że Rakoczówna, sprowadzona na policyę, płakała nerwowo i mówiła, że to w ten sposób mści się na niej lekarz, któremu nie chciała ulecz, gdy namawiał ją do ztego.

**Wypadek.** Wieśniak Józef Brelak z Krzywczyc pod Lwowem, podkładając słomę do siecziarki,

wetknął prawą rękę tak nieszczęśliwie pod walec maszyny, iż nóż jej uciął mu wszystkie palce. Brelak opatrzony przez miejscowego lekarza zgłosił się wczoraj do szpitala.

**Z Tarnopola** piszą nam: Wczoraj 20 bm. o godzinie 7 rano, podczas topienia smalcu gęsiego u Feibischa Stöckla, handlarza tymże w Tarnopolu przy ul. Bogatej wybuchł ogień z kuchni i w mgnieniu oka zajął się stojący na kuchni baniak ze smalcem. W niewielkiem zaś oddaleniu stała otworem szafa, z odzieżą, wskutek więc buchających płomieni w jednej chwili prawie wszystka odzież gorzeć zaczęła, a nawet już i niektóre sprzęty się zajęły, a prerażeni domownicy, stojąc w okolo, na tyle nie mieli odwagi, by ogień ten zlokalizować. Ostatecznie S. nabrał odwagi, owinął się grubymi worami i tak wśród płomieni już na dobre buchających, do kuchni się zbliżył, chwycił baniak, ostrożnie go na ziemi postawił i ogień uduł, poparzywszy sobie w okropny sposób obie ręce. Należy się S. pochwała, gdyż nie dużo brakowało, aby tę odwagę życiem własnem był przepłacił.

**Gródek, 20 listopada.** Sąd tutejszy skazał lekarza dra Szpondra, za pobicie wdowy po urzędniku kolejowym p. Ascherman, na sześć tygodni aresztu, a zięcia pani A., adyunkta kolejowego p. Müllera, który stanął w jej obronie, na dzień aresztu, ewentualnie grzywnę 5 zł. W imieniu pani A. występował jako oskarżyciel dr. Tadeusz Dwernicki. Gorszącą awantura miała początek w sporze o służącą.

**Nowa kolej** będzie wybudowana w Królestwie, mianowicie z Łodzi do Kalisza. Główne znaczenie będzie miała ta kolej dla rozwoju przemysłu. Okręg łódzki zajmuje pod względem przemysłowym jedno z pierwszych miejsc, nietylko w Królestwie, lecz w całym państwie. Silnie rozwinięty przemysł nie doszedł jednak jeszcze do kulminacyjnego punktu rozwoju — brak, kolei stał temu na przeszkodzie. Nie podobna przytaczać licznych danych o całym rozwoju fabrycznym, wystarczy jednak zaznaczyć, iż, gdy liczba większych fabryk w całym okręgu w r. 1867 wynosiła ledwo 64, obecnie przewyższa 600, nie wliczając w to fabryk z nieznaną ilością robotników.

**Z więzienia do więzienia** przeszedł znany publicysta Maksymilian Harden, redaktor głośnego tygodnika *Zukunft*. Za ledwie ukończył odsiadywanie półrocznej kary w twierdzy Wislouljściu, pod Gdańskiem, za obrazę cesarza Wilhelma, a już rozpocząć musiał odbycie 2-tygodniowego aresztu za obrazę króla bawarskiego, chorego na umyśle, Ottona.

**Pijaństwo we Francji**, od czasu uchwalenia w r. 1881 ustawy, znoszącej potrzebę konsensu do otworzenia szynków, ogromne zrobiło postępy, tak, że pod względem spożycia alkoholu Francya w Europie pierwsze zajmuje miejsce, choć nawet nie bierze się w rachubę obok tego wypitego wina. W samym r. 1897 przybyło we Francji, (oprócz Paryża) 1,021 szynków i było ich 425,507. Od 1850 ludność tylko nieznanie się powiększyła, ale konsumpcya alkoholu, na głowę podniosła się z 1,46 litry na 4,72 litry. W ilości napojów wysokokowych, konsumowanych we Francji, likiery pobudzające grają znaczną rolę. W r. 1850 konsumpcya bitterów i absyntu była całkiem nieznaczną, w 1898 wypito we Francji 20 milionów litrów tych likierów, podług cyfr urzędowych, do których można bezpiecznie dodać trzecią część, która została skonsumowana bez opłaty podatku. Ponieważ zaś w sprzedaży częściowej litr absyntu kosztuje najmniej 5 franków, można ocenić na 150 mil. franków wydatek ludności z tego powodu, nie rachując innych wódek, likierów owocowych itd. Jeżeli się teraz rozważy jednogłośnie zdanie wszystkich lekarzy o szkodliwości likierów pobudzających, daleko większej, niż zwykłych wódek, można sobie wyobrazić spustoszenia, które pijaństwo robi w społeczeństwie francuskim.

**Ceuta**, którą Hiszpania zamierza podobno sprzedać, zwana przez rzymian „Septa“, przez Maurów „Sebta“, leży przy wschodnim wylocie cieśniny Gibraltarskiej i panuje nad nią tak samo, jak Gibraltar. Miasto samo wraz z fortecą leży na przylądku, głęboko wrzynającym się w morze, połączonym z lądem stałym jedynie przez wązkie pasmo ziemi pomiędzy zatoką Ceuta a zatoką Madryga. Pod względem administracyjnym Ceuta, acz leży w Marokku, należy do prowincji hiszpańskiej Kadyksu. Jest to siedziba biskupa katolickiego. Port ma Ceuta mały i nędznie urządzony, latarnię morską starego systemu. Ludność w r. 1887 wynosiła 10,744 mieszkańców, złożonych z hiszpanów, Maurów, murzynów i żydów. Handel miasta jest bardzo mały, gdyż Maurowie unikają stosunków z miastem chrześcijańskim i zabraniają mieszkańcom Ceuty wstępu do Marokko. Ceutę, miasto bardzo starożytne, założone przez rzymian, mieli kolejno w posiadaniu rzymianie, kabylowie i wandalowie. Tym ostatnim odebrał ją w r. 534 cesarz Justynian, który obwarował miasto na nowo. W roku 618 zdobyli Ceutę gotowie zachodni: w roku 771 zabrali ją Maurowie, którzy od tego kroku rozpoczęli najazd na Hiszpanię. Przed panowaniem arabskim miasto miało chwile najświetniejszego rozwoju. W Ceucie założono pierwszą papiernię na zachodzie, pod jej murami urządzono plantacye bawełny, w mieście powstały przedzalnice. Sztuki i piśmiennictwo miały tu swoje ognisko. W d. 21 sierpnia 1415 r. zdobyli Ceutę chrześcijanie, mianowicie Portugalczycy pod wodzą Jana I. i księcia Henryka Żeglarsza. Ceuta była wtedy najważniejszym miastem i portem Maurytanii, ogniskiem handlu, siedzibą urzędów celnych. Gdy Portugalie w r. 1580 zdobyli Hiszpanię, i Ceuta przypadła Hiszpanii w udziale. Rządy hiszpańskie, jak wszystkim koloniom hiszpańskim, tak i Ceucie przyniosły upadek. Marokanie niejednokrotnie

oblegali Ceutę. aby ją Hiszpani odebrać. W r. 1732 długotrwałem obłożeniem kierował renegat Ripperda. W r. 1810 na czas krótki miasto zajęli Anglicy, lecz musieli niehawem ustąpić, odtąd jednak czuwali nad tem, aby Hiszpani Ceuty nie obwarowywali na sposób nowoczesny.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 21 bm.: „Boccaccio“, opera komiczna w trzech aktach Fr. Suppego.
We środę 22 bm. po raz pierwszy: „Damski Sekwestator“, krotoczwila w 3 aktach Gustawa Sylwaine i Ludwika Artusa, tłumaczył Jarosław Pięniżek.
We czwartek 23 bm. (wznowienie) „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach J. Straussa. Pierwszy występ panny Józely Askansassy w roli Adeli.
W piątek 24 bm. po raz drugi: „Damski Sekwestator“, krotoczwila w 3 aktach.
W sobotę 25 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Wilhelm Tell“, tragedia w 5 aktach Fryderyka Schillera, z p. Woleńskim w roli tytułowej.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 18 i 19 listopada br.: Markiewicz Ksawera, lat 58, gruźlica płuc. — Burliowski Mieczysław, kelner, 38 lat, gruźlica. — Gajewska Marya, wdowa, 43 lat, zapalenie. — Szałtlok Jan, 78 lat, był ogrodnik, wada serca. — Balańczuk Marya, zarobnica, 15 lat, gruźlica. — Jasny Wojciech, 69 lat, krawiec, zapalenie płuc. — Żółkowski Józef, tapicer, 42 lat, gruźlica. — Sowińska Teresa, córka kowala, 8 dni, dżgawki. — Kuna Marya, słuza, 34 lat, gruźlica. — Nowak Marya, zarobnica, 60 lat, rak. Gottfried Tomasz, cieśla, 42 lat, uszkodzenie rdzenia pacierzowego. — Winnicki Michał, b. dozorca zakładu sierót, otrucie kwasem karbolowym. — Türkenkopf Majer, faktor, 30 lat, gruźlica płuc. — Feiertag Kreindel, wdowa, 72 lat, uwiad starczy. — Ibrzyski Julia, szwaczka, 30 lat, gruźlica. — Szeł Karolina, prebendarz domu ubogich, uwiad starczy. — Czaja Michalina, córka palacza, 11 dni, plebities. — Gregorowicz Zofia, córka stolarza, 10 miesięcy, zapalenie kiszki. — Michalski Bronisław, uczeń gimnazjalny, 22 lat, gruźlica. — Deszczakowska Marya, córka zarobnika, 8 miesięcy, niezyt jelit. — Kulczyk Wiktor, 3 lat, gruźlica płuc. — 1 wypadek śmierci przedwcześnie urodzonego. — Razem 22 osób.

Gambrynus na obrzymiej beczce odbędzie dziś tryumfalny wjazd z dworca kolejowego i pochód przez miasto.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 21 listopada. Tendencja chwiejna.
Berlin, 21 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 232.90, Staatsbahny 141.60, Lombardy 32.—, Austr. złota renta 100.90, Austr. srebrna renta 99.75, Węg. złota renta 100.25, Disconto Comandit 192.—, Laura 253.—, Borchner 260.50, Harpener 201.40, Kolej Ostpreussen 89.10, Kolej Mittelmeer 102.—, Kolej Meridional 135.50, Kolej Henry 114.60. Renta włoska 94.25. Południowa 32.—, Mławka —.—, Turki 118.50, Renta hiszp. —.—, Prywatne dyskonto —.—, Austr. renta papierowa —.—, Bustiehradery 310.50, Austr. banknoty 169.85, Alpy —.—, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.20, na Paryż (krótkie) 80.50, na Amsterdam 168.10, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.42. Spokojne.
Budapeszt, 21 listopada. Wczoraj gieł. Austr. kred. 371.70 Węg. bank kred. 375.—, Węg. bank eskontowy 251.50, Węg. bank hipoteczny 232.25, Węg. renta koronowa 95.50, Rimannurania 324.75, Węg. 4-proc. renta 116.80, Węg. bank dla przem. i handlu 95.40, Staatsbahny 246.50, Koleje uliczne 341.75. Kol. południowa 250.—, Węg. poź. premiiowa 163.—, Austr. renta koronowa 99.75, Węg. renta koronowa 95.30, Elektr. kol. uliczne 156.50, Ganz & Co. 165.0, Salgotarjaner 311.—, Austr. złota renta 117.25. Akcje elektr. 137.—.
Frankfurt, 21 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 232.70, Staatsbahny 141.50, Lombardy 32.90, Alpy 279.—, Austriacka renta papierowa 99.30, Austr. srebrna renta 98.70, Austr. złota renta 98.80, Węgierska złota renta 97.90 Unionbanki —.—, Akcje elektr. 145.40. Kolej półn.-zach. —.— Usposobienie spokojne.
Paryż, 21 listopada. Wczor. giełda Cred. foncier 715.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —.—, Grecka pożyczka 209.—, proc. hiszpańskie Extérieurs 66.62. Usposobienie niepewne.
Berlin, 21 listopada. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 232.90, Staatsbahny 141.60 Lombardy 32.—, Rosyjskie banknoty (kasn) 216.40, Ros. banknoty (ult.) —.—, Disconto Comandit 192.—. Usposobienie silne.
Hamburg, 21 listop. da. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 232.80 Lombardy 31.75, Staatsbahny 141.50. Austr. złota renta 98.50, Węgierska złota renta 97.65. Srebro —.—, żądano —.—, placono. Srebrna renta 98.70, Włoskie 93.10. Losy z 60 r. 141.50. Usposobienie niepewne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 21 listopada. Pszenica na kwiecień 1900 r. 8:08 do 8:10, żyto na kwiecień 6:51 do 6:53, owies na

kwiecień 1900 r. 5:10 do 5:12, kukurydza na maj 1900 r. 4:90 do 4:91, rzepak na sierpień 1900 r. 11:65 do 11:70.

Wiedeń, 21 listopada. (Giełda zbożowa. Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszenica na wiosnę 8:25 do 8:20, żyto na wiosnę 5:45 do 5:43, owies na wiosnę — do —, kukurydza na maj czerwiec 5:21 do 5:20, rzepak na sierpień wrzesień 11:80 do 11:90.

Końcowe notowania: Przenica na wiosnę 8:20, żyto na wiosnę 6:80, owies na wiosnę 5:42, kukurydza na maj czerwiec 5:20.

Ceny spirytusu 19:60 do 19:80.

Wiedeń, 21 listopada. Cukier (tend. stała) 12:025. Nafta galic. niezmienniona. Spirytus niezmienniony 19:60.

Berlin, 21 listopada. Banknoty austr. 169:40. Spirytus 47.—.

Paryż, 21 listopada. Trzyproc. renta 100:37. Mąka 23:35.

Frankfurt, 21 listopada. Kredyty austriackie 232:70. Staatsbahny 149:50. Alpy —.—. Diskonto —.—. Laura 253.—.

Wiedeń, 20 listopada.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczanego na rzeź, spędzono ogółem 4866 sztuk, z tego z Galicyi 647, z Bukowiny 125.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny te same co w zeszłym tygodniu.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 79.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 100 sztuk po 28 do 31; 352 po 32 do 34; 211 po 35 do 38 złr.; 16 po 39 do 40 zł.

Buhaje podtuczone kupowano po 26 do 35, krowy podtuczone po 26 do 32, bydło chude po 17 do 25 zł, licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20 listopada 1896 r.

Ogólny dług państwa.

Table with 2 columns: instrument name and price. Includes items like 'renta papierowa', 'renta srebrna', 'losy z roku 1864'.

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 2 columns: instrument name and price. Includes 'renta siła wol. od pod.', 'renta wol. od pod.', 'renta lwow. austr.'

Obligacje kolejowe.

Table with 2 columns: instrument name and price. Includes 'Kol. Arcyks. Albrechta', 'Kol. Cesarz. Rishlety', 'Kol. Cesarz. Franciszka Józefa'.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 2 columns: instrument name and price. Includes 'Kol. Arc. Albrechta', 'Kol. bukow. okal.', 'Kol. gal. Karola Ludwika'.

Dług państwa krajów węgierskiej.

Table with 2 columns: instrument name and price. Includes 'Węg. siła renta', 'obl. 4%', 'kor. porop.'.

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. s. pr. 187— 138.—
pożemniowa za 100 zł. 169.50 160.50
za 50 zł. 159.60 160.50

Inne publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: instrument name and price. Includes 'Pol. kraj. Bukowiny', 'Bukow. obl. propinacyjne', 'Galic. obl. propin.', 'Pożyczka premiiowa'.

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Table with 2 columns: instrument name and price. Includes 'Austr. sankt. kred. ziem.', 'Bukow. sankt. kred. ziem.', 'Galic. obl. bank hip.', 'Banku krajowego'.

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Table with 2 columns: instrument name and price. Includes 'Kol. Lwow-Czer. Jassy', 'Kol. Lwow-Czer.', 'Kol. Lwow-Czer.'.

kol. Węg. kol. esk. 1870 za 200 zł. 4 1/2% 105.40 106.10
1878 za 200 zł. 5% 105.40 106.10
1887 za 200 zł. 4% 95.70 96.40

Akcyje banków (za sztukę).

Table with 2 columns: bank name and price. Includes 'Banku Anglo austr.', 'Banku dla kraj. koronowych', 'Banku dla kraj. austro-węg.'.

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Table with 2 columns: company name and price. Includes 'Kolej. kol. lok. (ako. pierw.)', 'Kolej półn.-zsch.', 'Kolej. wachod.-galic.-lokaln.'.

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: company name and price. Includes 'Ciepla. karpac. naft. towars.', 'Austr. Tow. górniczo Alpinu', 'Prakalngi Tur. kela n. praem.'.

Losy (za sztukę).

Table with 2 columns: instrument name and price. Includes 'Budapeszteńskie (Hannibal)', 'Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.', 'Tow. sek. na banku 100 zł. mk. 4%'.

Pożyczka m. smoleńska 100 zł. mk. 4 1/2% 172.—
m. Tryenta 100 zł. mk. 4 1/2% 172.—
m. 50 zł. 4% 72.—

Waluty.

Table with 2 columns: currency name and price. Includes 'Dukat cesarski', 'Austr. węg. 8 guld. siła moneta', '20 frankówka'.

Berlin, dnia 20 listopada.

Table with 2 columns: instrument name and price. Includes 'Pozm. listy austriackie 4 proc. Berya 6—11', 'Pozm. listy rentowe 4 proc.', 'Pozm. obligacje prow. 8 1/2 proc.'

Warszawa, dnia 20 listopada.

Table with 2 columns: instrument name and price. Includes 'Listy Wkwidno. Król. Polak. dalsz.', 'Ros. Pol. Prem. s roku 1864', 'Obl. prem. Banku słacheckiego'.

Petersburg, dnia 20 listopada.

Table with 2 columns: instrument name and price. Includes 'Rosyjska pożyczka prem. s r. 1864', 'Listy aust. Tow. kred. ziem. Kr. polak.', 'rosyjskie', 'kijowskie'.

62 Max Pemberton.

Kobieta z Kronsztadu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Z angielskiego).

W tem miejscu Paweł potrafił wreszcie dorwać się do słowa. Wstał z krzesła i rzekł:

— Pułkowniku, nie pojedź z tobą jutro do Paryża. To pewne, jak Bóg w niebie. Muszę pozostać w Londynie. Miss Best czeka mnie tymczasem. Dziękuję wam serdecznie za wszystkie wasze obietnice i całą życzliwość, ale propozycję waszych przyjąć nie mogę. Dlaczego? Zadługo byłoby tłumaczyć i zresztą najprawdopodobniej nie zrozumielibyśmy się. Zatrzymał się, odetchnął ciężko i zakończył:

— Widzę, że w obecnym stanie rzeczy, nie mam co myśleć o Rosji. Tu stworzę sobie nową siedzibę.

Bonzow skoczył z miejsca, widocznie zirytowany.

— Siadaj, siadaj, kapitanie — wołał — to nie teatr. Pamiętaj, że w domu ambasady jesteś w Rosji. To nasz dom, dom cara. Twój angielscy przyjaciele mogą tu przyjść, ale my ich nie wpuszczymy i nie pozwolimy zobaczyć ciebie. Bądź rozsądny... Twoja panna będzie musiała na ciebie poczekać!

Paweł spoglądał teraz na dwóch ludzi, znajdujących się w pokoju osłupiałymi oczyma.

Jeden grzółł mu pozbawieniem swobody.

Drugi, obrocony twarzą do okna, miledzał.

— Nie rozumiem, co mówisz, pułkowniku —

zawołał wreszcie wzburzony Zassulicz. — Przecież nie zechcecie mnie tu zatrzymać wbrew mojej woli?

Bonzow roześmiał się ironicznie...

— Właśnie... właśnie. Zresztą tylko na kilka dni, dopóki nie przyjdiesz do zdrowego rozsądku. Co do pani, gdyby się miała za bardzo martwić, pošlij jej jeszcze jeden liścik, pocieszający i tłumaczący nieobecność.

Dopiero teraz prawda zabłysła w całej sile przed jego oczyma.

Mimowoli cofnął się w tył, jak gdyby szukając drogi do ucieczki. Miał spojrzenie zwierzęcia, które na polowaniu tuż, tuż doganiają strzelec, gdy zwrócił się do gospodarza domu.

— Fedorze! — wołał — ty tego nie zrobisz...

Na miłość Boską! nie z obisz. Przez pamięć na nasze koleżeństwo. Zresztą to pogwałcenie wszystkich praw.

Ale Talvi miledzał, a Bonzow odpowiedział uderzeniem w gong.

— Mój synu — rzekł surowo. — Mniejsza o prawa... Tu idzie o bezpieczeństwo świętego rosyjskiego carstwa.

Głuchy ogłos gongu rozległ się wśród miledzących komnat, niby dzwon alarmowy.

Trzej ludzie stali teraz pośrodku pokoju, spoglądając sobie w oczy. Rozumieli, że czas na dyplomatyzowanie już przeszedł. Co do Bonzowa, ten przestał się uśmiechać; gniew wybił się na jego twarzy. Spoglądał dokoła siebie, jak ktoś, kto przewidział wszystko i który ma tylko wykonać swój plan.

— Jesteś szaleńcem, kapitanie Zassulicz — wołał teraz grzmiącym głosem, ale my cię wyleczymy. Tylko, że metoda kuracyi będzie zupełnie inna.

Jutro odjedziemy stąd, ale nie do Wiednia. Twierdza Petropawłowska będzie twoim szpitalem.

Podniósł dłoń grożąc w górę.

I oto w tej chwili, jakby na skinienie laski magicznej, salonik napelniał się ludźmi w mundurach wojskowych rosyjskich. W milczeniu, ale z wielką siłą i gwałtownością wpadli na niego i przewrócili na kosztowny kobierzec. Stało się to tak szybko, że Paweł, w pierwszej chwili, nie był w stanie ani pomyśleć o obronie.

Później zaczął się rwać, jak szalieniec.

Z siłą dziesięciu ludzi uderzał na wszystkie strony. Zadawał żołdakom ciosy żelazną ręką. Rozpacz dodawała mu sił. Krzyczał:

— Marian! Na miłość Boską pozwólcie mi iść do niej... Och, zabijacie mnie, dusicie.

Jakaś obrzydliwa dłoń zamknęła mu wreszcie usta... Żołnierz było coraz więcej, on jeden. Rwał się jeszcze, ale napróżno. Związali go i unieśli ze sobą, jak gdyby jakiś pakunek.

Nieśli go do więzienia.

Droga szła całym labiryntem schodów i pokoi, ale te były ciemne, brudne, mizernie umeblowane. W niektórych izbach znajdowały się łyche żelazne łóżka, tapczany lub nawet wprost barłogi.

Na jeden z takich barłogów, rzuciła go wreszcie twarda dłoń żołdacka. Krew płynęła mu z twarzy i z rąk; odzież miał poszarpaną na strzępy.

Zatrzaśnięto drzwi izby; w tej chwili światło znikło z przed oczu Pawła.

Leżał teraz w zupełnej ciemności — i zdawało mu się, że jestto mrok piekiel. Rozumiał, że bezlitośna, twarda ręka Rosyi spadła nań nawet tutaj, w kraju swobody.

(C. d. n.)

## Przegląd rolniczy.

### Z dziedziny sadownictwa.

(Targ owocowy w Krakowie. Kurs przerobu owoców na wina owocowe. Projekt Wydziału krajowego w sprawie obsadzania dróg krajowych, rządowych i gminnych drzewami owocowymi i dzikimi).

Za staraniem ruchliwego Towarzystwa ogrodniczego krakowskiego, miał się odbyć w Krakowie w zeszłym miesiącu targ owocowy. Myśl ta urzędzenia pierwszego targu owocowego w kraju była bardzo doniosłego znaczenia wobec dążenia władz autonomicznych do podniesienia sadownictwa i budzącego się u ludności od lat kilku zamiłowania do tej gałęzi rolnictwa. Targ taki miał na celu zapewnienie stałego i pewnego zbytu dla owoców krajowych, obeznanie tak kupców krajowych, jak i zagranicznych z produktami, jakich dana okolica, lub miejscowość dostarczyć może, a wreszcie zawarcie stosunków na przyszłość między producentami i odbiorcami, a tem samem wyrwanie handlu owocami z rąk niesumiennej handlarzy, którzy nie dość, że przy wydzierżawieniu sadów nieproporcjonalnie niską cenę dzierżawną producentowi ofiarują, ale co gorsze przez nieumiejętne i barbarzyńskie obchodzenie się z drzewami owocowymi w przeciągu lat paru niszczą nieraz owoce kilkunastoletniej pracy gospodarza.

Dziwnie bowiem dotychczas niedbały był u nas sposób prowadzenia handlu owocami. Już z wiosną, kiedy zaledwo drzewa pokryją się białym kwieciami, od sadu do sadu, od dworu do chat włościańskich snują się formalnie bandy tak zwanych sadowników, którzy z brzaskiem promieni wiosennych zaledwo może przed tygodniem od zydła szewskiego, od warsztatu tkackiego, lub od straganu pełnego żydowskich specyaliów powstali, by z wiosną w cieniu drzew owocowych, używając w pełni *doice farniente*, zabawić się w kupca owoców. I ludzie ci wówczas już, kiedy jeszcze nie ma nawet zawiązku owocowego na drzewie, sad wydzierżawiają od właściciela oczywiście za czwartą, a często za dziesiątą część wartości, jaką w jesieni owoc ten reprezentować będzie. Wydzierżawiają dlatego, bo właściciel sadu z gnuśności, a częściej jeszcze z braku znajomości dobrego i pewnego źródła zbytu, sam handlem swych owoców zająć się nie może. To też skutki są takie, że kiedy Czechy, kraj ani pod względem klimatycznym, ani pod względem dobroci gleby nie stojący wyżej od Galicji, wywożą owoców za 6 milionów zł., to my za 2 miliony do kraju ich sprowadzamy.

Nie na tem jednak koniec strat, jakie pociąga za sobą dzierżawienie sadów sadownikom; większe straty ponosi właściciel skutkiem niszczenia drzew owocowych przez tych ludzi. Rzadko który sadownik zapominając odpowiednich przyrzędów zrywa owoce, po największej części strząsają je, wspinając się po drzewach i łamiąc gałęzie i obijają drążkami owoce, obniżają wartość najszlachetniejszych owoców, które jako źle zebrane, a następnie źle opakowane, lichy towar przedstawiają — a zarazem niszczą drzewa do tego stopnia, że sad opuszczony w późnej jesieni przez sadowników, istny obraz zniszczenia przedstawia.

Tego to rodzaju gospodarce targ owocowy miał kres położyć. Niestety nie przyszedł on do skutku, większa bowiem część producentów, która Krakowskiemu Towarzystwu ogrodniczemu przyrzekła, iż produkty swoje przyszłe, w rezultacie udziału w nim nie wzięła, a to dlatego, bo kupcy pruscy z powodu nieurodzaju owoców w Pruszech, Czechach, Morawie, Styrii etc. za zakupnem do zachodniej Galicji się zwrócili i jeszcze przed targiem na miejscu owoce wykupili. Sprzedaż ta jednak, że się tak wyrażę, wypadkowa, dorywcza, choćby po najlepszej cenie zawarta, wielkiej korzyści właścicielom sadów nie przyniesie, bo w roku urodzaju owoców w krajach powyżej wymienionych z pewnością żaden z tych kupców na miejsce nie przyjedzie, podczas gdy w Krakowie na targu owocowym mogliby byli zawrzeć stałe stosunki handlowe. A cena owoców była znaczna, gdyż kilku producentom, którzy w mniejszej ilości jabłka swe mieli do zbycia, placono za centn. metr. loco Kraków od 8 do 16 zł. zależnie od gatunku i wyglądu owocu.

W czasie, przeznaczonym na targ owocowy, również staraniem krak. Towarzystwa ogrodniczego odbył się kurs przeróbki owoców na wina owocowe. Szanowny prelegent, ks. profesor Antoni Głodziński, w swym przystępnym wykładzie, popartym demonstracjami, porwał słuchaczy, których trzydziestu sześciu na kurs się zapisało, o sposobach wyrobu win owocowych. Jak wielkie obudziła zainteresowanie nauka tego sposobu użycia owoców, u nas prawie nie znanego, a w krajach ościennych wielki dochód przynoszącego, dowodzi okoliczność, iż między słuchaczami na kurs zapisanymi, znajdowali się reprezentanci niemal wszystkich stanów, byli więc między nimi właściciele dóbr ziemskich, księża, urzędnicy, nauczyciele ludowi, cukiernicy, a nawet kilka pań, które jako najpilniejsze słuchaczki, skrzętnie ważniejsze ustępy wykładu notowały. Że dotychczas wyrobem napojów owocowych tak mało u

nas ludzi się zajmowało, pochodzi to z niezemnie usprawiedliwionego do niedawna uprzedzenia do tego rodzaju wyrobu, który, jeśli jest umiejętnie zrobiony, smakiem i taniością przewyższa niejednokrotnie wina drogie, zaprawne gliceryną, alkoholem i różnymi eterycznymi olejami.

Wydział krajowy opracował do przedłożenia na najbliższej sesji sejmowej projekt ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. Według projektu, wszystkie drogi w kraju, gminne, powiatowe, krajowe, rządowe obsadzone być mają obowiązkowo drzewami owocowymi lub dzikimi tam, gdzieby sadzenie owocowych okazało się niemożliwe. Nie ulega kwestyi, że Sejm uchwali ten projekt, bo i którzyż z posłów byłby przeciwny sprawie, która takie nadzwyczajne krajowi przyniosłaby korzyści tak pod względem materialnym jak i moralnym.

Nie ulega kwestyi, iż wprowadzenie w życie tej ustawy wymagałoby nie rocznej, lub dwuletniej, lecz co najmniej dziesięcioletniej pracy, ale nie jest ona niemożliwa do przeprowadzenia, jak niektórzy pesymiści twierdzą.

Największa trudność polegałaby na wyhodowaniu odpowiedniego materiału w dostatecznej ilości. Tu, mojem zdaniem, powinnyby przyjść ustawie z pomocą Rady powiatowe. Każdy powiat musiałby posiadać choć jedną szkółkę drzew owocowych, a ewentualnie dzikich, stosownie do warunków możliwej kultury. Szkółka ta zaopatrywałaby cały powiat w potrzebną ilość drzewek i służyłaby do uzupełniania ubytków. Założenie takich powiatowych szkółek tylko w początkach pociągałoby za sobą cokolwiek większe koszta, a i to nie tak znaczne, by ich powiat ponieść nie mógł — w następnych zaś latach koszta utrzymania szkółki byłyby bardzo małe. W każdym razie koszta te w żadnym nie stałyby stosunku do doniosłego znaczenia pod względem kulturalnego i ekonomicznego rozwoju powiatu, w razie obsadzenia dróg drzewkami owocowymi.

Jeszcze przed paru laty słynny w kraju pod względem wzorowego porządku, powiat śniatyński za inicjatywą swego prezesa, znanego z energii, pracowitości, pełnego poświęceń dla dobra powiatu p. Stefana Mojsy, założył przy koszykarskiej szkole krajowej w Dźurowie szkółkę drzew owocowych, której prowadzeniem zajmuje się kierownik tej szkoły: tego powiatu zatem mająca wejść w życie ustawa o drzewach przydrożnych nie zastanie nieprzygotowanym. Tak samo w każdym powiecie znajdzie się jeden lub więcej nauczycieli ludowych, miłośników sadownictwa chętnych ludzi, którzy pouczani przez instruktora krajowego chętnie podjęliby się prowadzenia szkółki, pod zarządem Rady powiatowej będącej, za jakimś dodatkowym, skromnym wynagrodzeniem. Nie ma prawie powiatu, gdzieby drzew owocowych, chociażby częściowo hodować nie można, mamy bowiem wiele gatunków jabłek a między niemi nawet pewną grupę renet, mamy wisznję czarną, owoc udający się nawet w zimniejszych strefach Syberyi, który bez szkody wytrzymuje najsilniejsze mrozy a na przetwory owocowe wielce jest przydatny. Zdarzają się jednak pewne miejscowości, zwłaszcza w powiatach wschodnich Galicji, gdzie nie udają się drzewa owocowe wysokopienne a także tylko do obsadzania dróg są odpowiednie. W tych to powiatach należałoby zakładać szkółki drzew z drzewostanem mieszanym, to jest owocowe i dzikie, pierwsze służyłyby do obsadzania dróg, nadających się do kultury drzew owocowych, drugie dzikich.

Niezmiernie ważną byłoby rzeczą, by każdy powiat kulturował u siebie dwa a najwyżej trzy tylko gatunki owoców, wówczas bowiem kupcy požądający tej odmiany, mogliby liczyć na wielkie zakupno w danym okręgu żadanego gatunku, co by ułatwiło tak producentom jak i kupcom transakcyę handlową.

Witold Traczewski.

### Sprowadzanie nawozów sztucznych.

Komitet galic. Tow. gospodarskiego rozstał do oddziałów tegoż Towarzystwa ważny okólnik w sprawie sprowadzania nawozów sztucznych. Przypomina w okólniku, że od dwóch lat już komitet zajmuje się pośrednictwem w sprowadzaniu nawozów sztucznych — przez stacye doświadczalne kontrolowanych. Coraz zwiększająca się ilość zamówień dowodzi, że pośrednictwo to zostało przez gospodarzy dobrze ocenione, i że nawozy sztuczne coraz szersze zastosowanie u nas znajdują. Komitet przypomina zamieszczone w *Rolniku* sprawozdanie i artykuły prof. Pomorskiego, które na podstawie prób, dokonanych w różnych okolicach, niezbicie stwierdzają pożytek, zwłaszcza z nawożenia łąk żużłami Thomasa i kainitem. Powtórzywszy słowa prof. Pomorskiego, że „w racjonalnem nawożeniu łąk, mamy milionowe źródło dochodów dla kraju“ — przechodzi komitet do właściwego celu okólnika i pisze:

„Nadeszła już zatem pora zastanowić się nad tem, aby dogodności i ułatwienia, które pośrednictwem naszym przysporzyliśmy większej własności, także właścicielom mniejszych folwarków oraz rolnikom włościanom przypadły w udziale; a stać się to może tylko wtedy, jeżeli nawozy dla nich przeznaczone sprowadzone będą w pełnych wagonowych ładunkach.

„Zwracamy się zatem do Szanownych Rad od-

działów naszego Towarzystwa z prośbą, aby na najbliższem walnem zebraniu Oddziału sprawą tą się zajęły i czy to przy pomocy kółek rolniczych, które na członków naszego Towarzystwa przyjmowałyby można było, czy przy pomocy miejscowych Towarzystw zaliczkowych, czy też w inny jaki sposób, wagonami całymi nawozy przez nas zamawiały, by je potem między włościan członków Towarzystwa po cenach nabycia rozsprzedawać. Rady Oddziałów, któreby akcyę w tym kierunku podjęły, stworzyłyby jeden łącznik więcej między warstwami społecznymi, któryby na stosunki nasze dodatnio oddziałował. Niektóre Oddziały jak: Stryjski, Cieszanowski i Jaworowski zrobiły już pierwsze próby w tym kierunku, nie wątpiąc zatem, że i inne Oddziały za tym pójdą przykładem, oczekujemy zgłoszeń i wniosków ze strony Rad Oddziałów, jeszcze przed końcem bież. roku, które starać się będziemy jak najprzychylniej załatwić. W końcu nadmieniamy, że nawozy sztuczne dostarczamy tylko albo za gotówkę, albo na akcept 4 i 6 miesięczny, dwoma opatrzony podpisami, które przejdą cenzurą Banku krajowego, w tym Banku bowiem akcepta te eskontujemy. Reszta warunków, które zwykłe dwa razy w rok ogłaszamy, będzie tem przystępniejszą, im szersze wytworzy się koło naszych odbiorców, gdyż wtedy i fabryki w których nawozy zamawiamy, będą do ustępstw skłonnejsze“.

Tyle okólnik. Uznając szczerze gorliwe chęci komitetu — musimy jednak zwrócić uwagę, że nie przydałyby się one na wiele, gdyby komitet zbyt formalistycznie trzymał się tego, że sprowadza on nawozy dla członków Towarzystwa. Zbyt mało włościan jest członkami Towarzystwa i nie prędko doczekamy się tego, ażeby liczba ich bardzo wzrosła. Ścisłe porozumienie z zarządem głównym Kółek rolniczych i z ruskimi organizacjami rolniczymi dla włościan — byłoby tu bardzo pożądanem. Komitet zaś, który przy znacznych subwencyach rozporządza środkami, jakich inne organizacje nie posiadają, ma możność a więc i obowiązek sprawę tę tak zorganizować, aby był pożytek dla wszystkich.

### Rozmaitości.

**Tarnów.** 16 listopada 1899. Nowozawiazane tarnowskie Towarzystwo ogrodnicze urządziło 21, 22 i 23 października w sali strzeleckiej ogrodu miejskiego wystawę ogrodniczą, która obejmowała kilka działów, a mianowicie owocowy, warzywny, kwiatowy, przeroby owocowe, narzędzia ogrodnicze i przyrządy służące do przerobów owocowych.

Wystawa zrobiła imponujące wrażenie. Dział owocowy obejmował bogatą kolekcycę owoców, nadesłanych przez zarząd ogrodów w Krzeszowicach, studjum rolnicze w Krakowie, krajową szkołę ogrodniczą w Tarnowie, zarząd ogrodów ks. Sanguszkich z Gumińsk, adyunkta leśnictwa z Nadwórny p. Górskiego — pp. Sokalską i Smolik z Tarnowa.

Dział warzywny i kwiatowy uderzał pięknoscią okazów, nadesłanych z różnych stron od prywatnych osób, a wspaniała Araca, palmy, philodendrony, araucarie, fikusy wzbudzały ogólny podziw. Drzewka owocowe i krzewy odznaczające się pięknoscią, wystawiła krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie.

Wystawę zwiedziło przeszło 1000 osób — atoli szkoda, że ludność wiejska, nieco późno zawiadomiona o bezpłatnem wejściu na wystawę, nader mało była tam reprezentowana.

E.

**W sprawie tępienia myszy polnych.** Pan Bolesław Śmiałowski ze Stojaniec, pow. mościńskiego, stwierdza w *Rolniku* pomyślny wynik trucia myszy pastą fosforową, jeżeli tylko wytrwale i konsekwentnie jest to przeprowadzone — i kończy swoją korespondencycę bardzo trafną uwagą pod adresem władz: „Wszelkie usiłowania w tym kierunku ziemian samych będą miały zawsze skutek połowiczny, jeżeli rząd nie będzie współdziałał, i nie wyda nakazu tępienia myszy na walach i wawozach kolei państwowej i rządowych gościńców. Kto zwrócił uwagę jadąc up. koleją, na oba boki przepokopów wzdłuż linii kolejowych, przekonał się, jak one są zrujnowane przez roje myszy, które stamtąd, jak z pepiniery rozchodzą się po całej okolicy.

„Niespożyta zasługę położyloby Towarzystwo nasze gospodarcze i jego Komitet, gdyby ustawicznie wytrwale zwracało uwagę władz rządowych na tę okoliczność i ciągłemi memoriałami w myśl przysłowia „*gutta cavat lapidem*“, przypominał im tę sprawę i zniewolił w własnym zresztą interesie rządu do podjęcia usiłowań tępienia myszy z jego strony. Wtedy zbytecznem by było opuszczanie podatków, a zapobiegłoby się klęsce z dodatnim rezultatem w zupełności. Nie podlega wątpliwości, że inaczej klęska myszy przeniesie się na rok przyszły — w daleko wyższym jeszcze stopniu“.

Redaktor naczeiny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**